

Zofia Trawicka (Kraków)

Studia Jakuba Sobieskiego

Wątpliwości i nieporozumienia odnośnie do daty urodzin kasztelana krakowskiego, Jakuba Sobieskiego wynikały z niezupełnej znajomości źródeł. Najczęściej jednak podawany jest rok 1588. Data ta oparta jest na *Pamiętnikach* Albrychta Stanisława Radziwiłła, który pisze, że w czerwcu 1646 r. zmarł Jakub Sobieski w wieku 58 lat¹. Sprawa wydawała się definitywnie przesądzona. Tymczasem mamy świadectwo samego Sobieskiego, przekreślające dowody skądinąd wiarygodnego Radziwiłła. Po tragedii, jaka rozegrała się na roczkach ziemskich przemyskich 1641 r., w której Hieronim Tarnowski, cześnik łączycki został zabity przez swojego bratanka Jana, starostę wojnickiego², Sobieski w liście (z 8 kwietnia 1642 r.) do syna ofiary, Jana Tarnowskiego, archidiakona krakowskiego, prosi o przebaczenie zabójcy, który na nieszczęście był jego kuzynem („szwagrem”)³ i wyznaje, że „już dopędzając pięćdziesiąt i jednego roku życia mego nigdy magis titulanti calamo w żadnej sprawie do nikogom nie pisał na świecie, jako mi teraz przychodzi do wmmMPana pisać...”⁴. Wobec tego datę urodzin Sobieskiego trzeba przesunąć na rok 1591. Datę dzienną — 5 maja — też zdradza sam Sobieski, zapraszając przyjaciół na przyjęcie urodzinowe⁵. Gorzej natomiast przedstawia się możliwość po-

¹ „Castellanus Cracoviensis inter choreas aliorum non diu hac diginitate elatus floruit undecima huius laborum pro patria et conversationis humanissimae finem imposuit, luctu omnium ac Regis inprimis: dignus aeterna memoria, nullam enim nec in bello nec in pace, intermisit occasionem Regi, patriae amicis in (serviendi) dignus longiore aetate, nam 58 extractus”. *Memoriale* z czerwca 1646. Bibl. Czart. rkps 2356, s. 451; wyd. E. Raczynskiego, Poznań 1839, t. II, s. 204—205.

² Wypadki te opisuje W. Łoziński, *Prawem i lewem, obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII w.*, t. 2, Kraków 1960, s. 158—159.

³ Jan Tarnowski (herbu Rolicz, syn Piotra kasztelana gostyńskiego) starosta wojnicki, żonaty był z Cecylią (vel Otylią) Radziejowską, córką Hieronima, a wnuczką Katarzyny Sobieskiej, siostry Jakuba. Miał on podobno na swoim sumieniu ponad 20 zabójstw. Zob. K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J. N. Bobrowicza t. IX, Lipsk 1842, s. 52; S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. XV, Warszawa 1931, s. 133; W. Łoziński, op. cit., t. II, s. 159.

⁴ Bibl. Ossol. rkps 3567, k. 62—63; Bibl. PAN w Krakowie, rkps 367, k. 157—158.

⁵ W liście do Wojciecha Miaskowskiego stolnika podolskiego (z kwietnia 1632) pisał: „We Złoczowie 5 Maj ipso natali meo die”, na który zaprasza i adresata mając nadzieję, że „... wesolo da Bóg ten maj zacniemy”. Bibl. Jagiel. rkps 110, k. 235.

znania wczesnej młodości Jakuba Sobieskiego. Dysponujemy bowiem tylko fragmentami, które nie pozwalają na odtworzenie pełnego obrazu. Musimy więc częściowo opierać się na domysłach i przypuszczeniach.

Lata dziecińne spędził Sobieski zapewne w domu rodzinnym⁶, gdzie przypuszczalnie pod kierunkiem nauczycieli domowych rozpoczął edukację. Ojciec Jakuba, Marek Sobieski zdobył już sławę niezwyciężonego rycerza i dzielnego wodza. W roku 1597 kasztelan, a następnie wojewoda lubelski, gospodarny i zapobiegliwy, z synem — jako spadkobiercą fortuny i tradycji rodzinnych — wiązał zapewne wielkie nadzieje i spore ambicje, zwłaszcza że z pierwszą żoną Jadwigą ze Snopkowskich miał 5 córek i jedyne go syna — Jakuba⁷. Jadwiga Sobieska zmarła przed rokiem 1600, gdyż wtedy Marek Sobieski poślubił Katarzynę Tęczyńską, córkę Andrzeja wojewody krakowskiego⁸, która sądząc z późniejszych serdecznych stosunków, musiała zastępować Jakubowi matkę.

Niedługo jednak trwała domowa edukacja młodego Sobieskiego. W roku 1595 nastąpiło otwarcie Akademii Zamojskiej i Jakub Sobieski znalazł się chyba wkrótce w gronie jej uczniów. Uszkodzenie pierwszych kart księgi wpisów⁹ nie pozwala na stwierdzenie daty wpisu Sobieskiego, ale trudno przypuścić, by Marek Sobieski stronnik i przyjaciel Zamojskiego, szukał dla syna innych szkół, mając w pobliżu Zamość, gdzie hetman-humanista realizował dążenia wychowawcze szlachty, kształcał i wychowując młodzież pod kątem jej przyszłego udziału w życiu publicznym¹⁰. O prawdziwości tych przypuszczeń upewnia nas fakt, że opiekunem naukowym młodego Sobieskiego był silnie związany z Zamościem głośny poeta Szymon Szymonowic. Potwierdza je również list samego Jakuba z Zamościa z 20 listopada 1605 r., świadczący o zżyciu się z tamtejszym środowiskiem¹¹, oraz jego udział w wyborze rektora. W Akademii Zamojskiej podobnie jak w uniwersytetach francuskich, niemieckich, praskim i krakowskim, rektor był wybierany przez profesorów spośród ich

⁶ Przed nabyciem Złoczowa (w roku 1598) największą posiadłością dziedziczną Marka Sobieskiego były Pilaszkowice (w woj. lubelskim), gdzie prawdopodobnie mieszkał na stałe z rodziną.

⁷ W. Dworzaczek, *Genealogia*, Warszawa 1959, tabl. 148.

⁸ O dacie ślubu dowiadujemy się z listu Szymona Szymonowica do Marka Sobieskiego z 24 stycznia 1600, w którym pisze: „Jego Mość pan Piotr Ciekliński zlecił mi, abym WM nemu M. Panu wiersze te odesłał, które on napisał ku ozdobie aktu terazniejszego małżeństwa WM nego M. Pana... A. Bielowski, *Szymon Szymonowicz*, „Pamiętnik Akademii Umiejętności”, t. II, Kraków 1875, s. 132.

⁹ *Universitatis Generalis Studii Samosciensis Album, 1595—1659*, znajduje się obecnie w zbiorach rękopiśmiennictwa Biblioteki Narodowej BOZ 1598.

¹⁰ S. Lempicki, *Działalność Jana Zamojskiego na polu szkolnictwa 1573—1605*, Kraków 1922, s. 133; Ł. Kurdybacha, *Staropolski ideał wychowawczy*, Lwów 1938, s. 67; tenże, *Szkolnictwo humanistyczne w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem Akademii Zamojskiej*, w: *Pamiętnik Zjazdu Nauk. im. Szymona Szymonowicza w Zamościu z września 1629 r.*, Zamość 1930, s. 34—35.

¹¹ Pisze, że niecierpliwie czeka na powrót Tomasza Zamojskiego (list jest do niego adresowany), wspomina wspólnych kolegów Mikołaja Potockiego, Marcina Uhrowieckiego, Łukasza Żółkiewskiego. AGAD BOZ 378.

grona, ale przez sentyment do uniwersytetu padewskiego wprowadził Zamoyski podział na nacje (zresztą bardzo sztuczny, bo Akademia Zamojska nigdy nie miała znaczenia międzynarodowego), a przedstawiciele nacji brali udział w wyborze rektora. Ponieważ trudno było o przedstawicieli nacji miejsce ich zajmowali studenci, wylosowani oczywiście spośród znaczniejszych¹². W maju 1606 r. rektorem Akademii na miejsce ustępującego Adama Burskiego został wybrany Jan Ursinus Niedźwiedzki, a elektorami jego z ramienia nacji (studentów) byli: Tomasz Zamoyski, Jakub Sobieski i Hieronim Wierzbicki¹³. Był to już końcowy etap pobytu Sobieskiego w Akademii Zamojskiej.

W obecnym pojęciu Akademia Zamojska była szkołą ogólnokształcącą. Przyjmowano tam chłopców sześciolatek. Program nauczania rozłożony był na okres 10 lat. W ciągu pierwszych pięciu lat młodzież przechodziła kurs niższy (*classes inferiores*), gdzie uczyła się pisać i czytać po polsku w oparciu o *Ortografię* mistrza z Czarnolasu Jana Kochanowskiego. Potem wprowadzano jednocześnie język grecki i łaciński, ucząc gramatyki, retoryki i dialektyki na podstawie tekstów autorów greckich i rzymskich: Arystotelesa, Platona, Demostenesa, Cyserona i innych. Po pięciu latach wychowanek przechodził na właściwy kurs akademicki (*classes superiores*), gdzie uczył się matematyki, filozofii, etyki, polityki, medycyny, prawa i wymowy w oparciu o dzieła pisarzy starożytnych i ich humanistycznych interpretatorów. Kwitł tam przede wszystkim kult dla Arystotelesa i Cyserona. Dużą wagę przywiązywano do dzieł filozofa, przyrodnika i wybitnego arystotelika francuskiego Jakuba Charpentier (Carpentarius), którego *Descriptio universae naturae ex Aristotele* było podstawą nauki filozofii naturalnej¹⁴. Po przejściu obydwu stopni nauczania wychowanek uzyskiwał ogólne wykształcenie humanistyczne ze specjalnym uwzględnieniem kierunku językowo-retorycznego¹⁵. Okres nauczania w Akademii Zamojskiej zasadniczo trwał 10 lat, ale stosowany 2 razy w roku system egzaminów kontrolnych pozwalał zdolniejszym uczniom w ciągu roku przechodzić do klas wyższych¹⁶.

Możemy przyjąć, że Sobieski przebywał w Zamościu około 8 lat i przeszedł tam obydwie stopnie nauczania. Pod względem poziomu nauczania Akademia Zamojska w początkowym swym okresie zaliczana być może do najlepszych tego typu szkół w Europie. Program nauczania, opraco-

¹² S. Lempicki, op. cit., s. 230—231.

¹³ Bibl. Narod. BOZ 1598, s. 20; W. A. Maciejowski, *Dodatki do piśmiennictwa polskiego*, Warszawa 1853, s. 298—299; J. Kochanowski, *Dzieje Akademii Zamojskiej (1595—1784)*, Kraków 1899—1900, s. 51; J. Wadowski, *Wiadomości o profesorach Akademii Zamojskiej*, Warszawa 1899—1900, s. 281—282. Wzmianka o młodym Sobieskim z 1606 r. brzmi: „Generosissimo et Nobilissimo Dno Jacobo Sobieski Palatinide Lubline[nsi] studioso Zamoście[nsi]”.

¹⁴ S. Lempicki, op. cit., passim.

¹⁵ L. Kurdybacha, *Staropolski ideał...*, s. 70.

¹⁶ S. Lempicki, op. cit., s. 140—141.

wany przez samego Zamoyskiego, wzorowany był na programach szkół humanistycznych włoskich, francuskich i niemieckich, szczególnie zaś gimnazjum Jana Szturma w Strasburgu, którego hetman sam był niegdyś uczniem, a także na szkołach jezuickich i różnowierczych¹⁷. Chciał z nich wziąć to, co najlepsze do wychowania obywatelskiego. Akademia Zamojska to oddzielne, zresztą stosunkowo dobrze znane zagadnienie, interesująca nas o tyle, że w gronie jej uczniów był Jakub Sobieski. Ze studiów zamojskich odbytych pod kierunkiem Adama Burskiego, Melchiora Stefanidesa (Stefanowicza), Wawrzyńca Starnigiela, Jana Ursyna (Ursinusa) Niedźwiedzkiego i innych tamtejszych profesorów wyniósł on wysoką kulturę humanistyczną i solidne przygotowanie do dalszych studiów¹⁸. Braki w języku greckim¹⁹ zrekompensował dobrą znajomością łaciny. W Zamościu rozpoczął pewnie także naukę języka francuskiego, którą uzupełnił potem w Paryżu. Studia krakowskie Sobieskiego, krótsze niż się dotychczas przyjmuje²⁰, skonfrontowały i poszerzyły może jego wiedzę zdobytą w Zamościu, ale nie miały chyba decydującego wpływu na jego wykształcenie. 8 stycznia 1604 r. został wpisany do Akademii Krakowskiej²¹ i studiował na wydziale artium²² co najwyżej niecałe dwa lata, bo w listopadzie 1605 r. jest znów w Zamościu i chyba tam pozostaje, skoro w maju 1606 r. jako student Akademii Zamojskiej bierze udział w wyborze rektora.

Wykształceniem Jakuba Sobieskiego kierował — na życzenie ojca, zmarłego 10 listopada 1605 r. — Szymon Szymonowicz, jeden z najbardziej wykształconych ludzi w ówczesnej Polsce, mający liczne kontakty naukowe z zagranicą, który wobec niskiego poziomu szkół polskich starał się wysyłać zdolniejszych swych uczniów, a ściślej mówiąc podopiecznych, bo sam osobiście nikogo nie uczył (nawet Tomasza Zamoyskiego), do ośrodków zagranicznych²³. Sławę uniwersytetom nadawali przede wszystkim wykładający w nich profesorowie, a spośród całej plejady ówczesnych

¹⁷ Ibid., s. 183—184, Ł. Kurdybacha, *Staropolski ideal...*, s. 70—72.

¹⁸ J. K. Kochanowski, op. cit., s. 24; S. Lempicki, op. cit., s. 149.

¹⁹ Skarży się na nie w liście do Casaubona. Zob. J. Kellenbach, *Les Humanistes Polonais, Extrait de l'Index lectionum, quae in Universitate Friburgensi...*, Fribourg 1891, s. 59.

²⁰ Według H. Barycza, *Lata szkolne Marka i Jana Sobieskich w Krakowie*, Kraków 1939, s. 8, Sobieski miał przebywać w Krakowie „lat bez mała trzy, od początku r. 1604 do 1606, tj. do wyjazdu na peregrynację zagraniczną”. S. Przyłęcki, *Krótką wiadomość o życiu i pismach Jakuba Sobieskiego*. „Kółko domowe”, Dwutygodnik poświęcony polskiemu rodzinom, R. V., 1865, s. 81 podaje, że Sobieski studiował w Krakowie w latach 1598—1607.

²¹ *Album Studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. III, ed. A. Chmiel, Cracoviae 1904, s. 238.

²² Preceptorem Sobieskiego był Adam Opatowczyk, ówczesny magister artium. Zob. *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*, wyd. F. Kluczycki, t. I, cz. 1, Kraków 1880, s. 20; F. Bracha, *Adam Opatowski 1574—1647. W 300-letnią rocznicę śmierci*, „Nasza Przyszłość”, t. III, 1947, s. 137.

²³ J. Kellenbach, op. cit., s. 57; K. Heck, *Szymon Szymonowicz (Simon Simonides) jego żywot i dzieła*, cz. 2, „Rozprawy Akademii Umiejętności, Wyd. Filologiczny”, S. II, t. XXII, Kraków 1903, s. 85; S. Lempicki, op. cit., s. 258, 261.

uczonych humanistów Izaak Casaubon, Justus Lipsius i Józef Scaliger zyskali największą sławę, tworząc jakby triumwirat intelektualny Europy²⁴. Szymonowic widząc zacięcie filologiczne Sobieskiego, poleca go właśnie Casaubonowi, prosząc o opiekę nad młodzieńcem, w którym widział następcę Zamoyskiego, mecenasa i opiekuna nauki. Casaubon, mimo że zrezygnował już z praktyki pedagogicznej, na prośbę Szymonowica zgodził się być nie tylko opiekunem Sobieskiego, ale osobiście zająć się jego nauczaniem²⁵. Poza sławą Casaubona na wybór Paryża jako miejsca studiów Sobieskiego wpłynęły i inne czynniki. Paryż dzięki rozkwitowi Collège Royal (Collège de France) i mecenatowi naukowemu Henryka IV wyrasta na czołowy ośrodek intelektualny Europy, zwłaszcza w zakresie nauk humanistycznych, dystansując degenerujące się ośrodki włoskie²⁶. Odwiedzane tak niegdyś przez Polaków uniwersytety niemieckie i niderlandzkie są częściowo lub całkowicie opanowane przez protestantów czy jezuitów i pogrążone w sporach religijnych. Jedynie uniwersytet w Lowanium oparł się jezuitom, ale podobnie jak Akademia Krakowska staczał z nim boje²⁷. Uniwersytet ten był popularny wśród Polaków i odwiedzany przez magnacką młodzież katolicką wabioną sławą Lipsiusa i Puteana. Studia lowańskie traktowano jednak najczęściej jako wstęp do dalszych studiów we Włoszech lub Francji.

Sobieski udał się bezpośrednio do Francji. Wiosną 1607 r. przygotowany do podróży czekał w Krakowie chcąc zobaczyć wyjazd króla, udającego się w towarzystwie hetmana Żółkiewskiego na sejm warszawski²⁸. Potem „z niejakim Bastianem”, zapewne Włochem i jak pisze „niepotrzebnym moim przewodnikiem”, w asyście niewielkiego orszaku służby, przez Pragę, Norymbergę, Strasburg, Nancy, Chalons-sur-Marne przed Zielonymi Świętami dotarł do Paryża²⁹. Był już wtedy młodzieńcem szesnastoletnim, podobno zbyt rozpieszczanym w dzieciństwie³⁰, ale mimo to poważnym i samodzielnym. Stosunkiem do nauki korzystnie odbija od większości młodzieży wyjeżdżającej na studia zagraniczne³¹. 4 lata po-

²⁴ S. Kot, *Stosunki Polaków z uniwersytetem lowańskim*, „Minerwa Polska”, R. I, 1927, s. 204.

²⁵ J. Kallenbach, *Les Humanistes Polonais...*, s. 56—57; tenże, *Czasy i ludzie*, Warszawa 1905, s. 382; K. Heck, op. cit., s. 123.

²⁶ H. Barycz, *Nowe i stare elementy w wychowaniu rodziny Sobieskich*, „Studia Pedagogiczne”, t. III, Wrocław 1956, s. 73.

²⁷ S. Kot, op. cit., s. 204—212, 217—219, 221 i 224.

²⁸ Jakub Sobieski do Tomasza Zamoyskiego z Krakowa 26 kwietnia 1607. AGAD BOZ 744; *Dwie podróże Jakuba Sobieskiego ojca króla Jana III odbyte po krajach europejskich w latach 1607—1613 i 1638*, wyd. E. Raczyński, Poznań 1833, s. 1.

²⁹ *Dwie podróże...*, s. 1—3.

³⁰ W instrukcji dla synów z 1640 r. pisał... „mnie z młodu nazbyt, jako to jedynaka, bo się synowie ojcu memu nie chowali, pieszczenie zawsze chowali”. F. Kluczycki, *Pisma...*, s. 15. Synom zaleca, aby „sami wprawiali się w ubieranie, bo to pieszczonych ludzi znak do ubierania się nic nie przyłożyć samemu: i mnie z młodu w to byli wprawiali aż mi teraz markotno na to, i już starym będąc, odczuwam się tego”, ibid., s. 25.

³¹ Por. K. Heck, op. cit., s. 146.

został w Paryżu, studiując w Collège Royal pod kierunkiem łacińskiego poety Fryderyka Morela i prawnika Jerzego Crittona oraz przez pierwsze dwa lata prywatnie u Casaubona³². Współtowarzyszem Sobieskiego stał się wkrótce drugi uczeń Casaubona Jan Stanisław Sapieha, syn Lwa, kanclerza litewskiego. Stosując typową metodę humanistyczną Casaubon objaśnia im Arystotelesa (zapewne w oryginale, bo Sobieski skarży się na braki w znajomości języka greckiego), zachęca do studiowania historii pożyczając Sobieskiemu historię Francji Jakuba de Thou, a Sapieżę Tucydidesa w przekładzie łacińskim³³. Casaubon imponował Sobieskiemu ogromem swej wiedzy. W listach tytułuje go on „doctissime vir” i za największy zaszczyt poczytuje sobie być uczniem mistrza, który był „ciałem i postacią mały, ale dowcipem i nauką swoją i pismami swemi dziwnie wielki”³⁴. Jednak zadowolenie nie zawsze było obustronne. Edukacja widocznie zbyt absorbowwała Casaubona, bo obok pochwał dla Sobieskiego i zewnętrznej uprzejmości w bardziej osobistych zwierzeniach (pamiętnikach) skarży się, że niepotrzebnie wdał się w nauczanie tych młodych Polaków³⁵.

Jako dążący do wszechstronności humanista, Sobieski nie chciał zarzebywać się wyłącznie w księgach. Brał udział w życiu towarzyskim, bywał na dworze Henryka IV, gdzie wstęp otworzyły mu listy polecające Zygmunta III, odbywał wycieczki po okolicach Paryża i za granicę (Anglia, Niderlandy, Niemcy)³⁶. Interesował się aktualną sytuacją Francji, jej ustrojem, kulturą, obyczajami. Rozczytywał się w mowach Henryka IV, którego zbyt swobodne obyczaje krytykował, ale podziwiał go za rozsądek polityczny³⁷. Zamierzał nawet wziąć udział w wojnie przygotowywanej przez Henryka IV. Król wyznaczył mu już miejsce obok kapitana swojej gwardii Monsieur de Vitri, ale tragiczna śmierć Henryka IV pokrzyżowała te plany. Sobieski, który przypadkowo znalazł się w pobliżu miejsca zbrodni czytając napisy na bramie św. Marcina (zalecane mu przez Crittona), przez którą miała wjeżdżać do Paryża „in summa pompa” świeżo koronowana królowa Maria Medici, musiał przeżyć wiele niepokoju, gdyż właśnie cudzoziemców początkowo posądzano o zabójstwo króla. Był jeszcze w Paryżu świadkiem pogrzebu Henryka IV, sądu nad

³² W instrukcji dla brata napisał: „Znakomity uczony Izaak Sasaubon, który był przez dwa lata moim nauczycielem w Paryżu”... Bibl. Jagiel., rkps 110, k. 188.

³³ J. Kallenbach, *Les Humanistes Polonais...*, s. 61: tenże, *Czasy i ludzie...*, s. 389. Historia Francji specjalnie interesowała Sobieskiego. Pytał Casaubona, gdzie można znaleźć życiorysy Henryka II, Karola IX i Henryka III.

³⁴ J. Kallenbach, *Les Humanistes Polonais...*, s. 59—60; *Dwie podróże...*, s. 88.

³⁵ J. Kallenbach, *Czasy i ludzie...*, s. 383.

³⁶ *Dwie podróże...*, s. 8 i nast. Wycieczkę do Anglii odbył w towarzystwie bawiącego wówczas w Paryżu Zygmunta Myszkowskiego, marszałka wielkiego koronnego. Zob. U. Szumska, *Anglia a Polska w epoce humanizmu i reformacji*, Lwów 1938, s. 151—153.

³⁷ *Dwie podróże...*, 6, 45 passim; J. Kallenbach, *Czasy i ludzie...*, s. 383.

jego zabójcą Ravallacem, koronacji nowego króla Ludwika XIII, mniej czasu poświęcając już studiom klasycznym, więcej nauce języka hiszpańskiego. Wreszcie w lutym 1611 r. porzuca studia i Paryż, udając się w dwuletnią podróż po Francji, Hiszpanii, Portugalii, Włoszech i Austrii³⁸. W myśl ówczesnych poglądów podróże stanowić miały dopełnienie wykształcenia pod względem ogólnym i językowym. Do dobrego tonu należało zwiedzić jak najwięcej krajów³⁹. Sobieski zwiedził całą Europę zachodnią, interesując się historią, zabytkami zwiedzanych krajów, ich strojem, kulturą i obyczajami. Kierowany ciekawością i snobizmem wszędzie chciał być i wszystko widzieć. Zwiedzał kościoły, klasztory i miejsca święte. W Rzymie uczestniczył w zabawach karnawałowych i uroczystościach wielkopostnych, w Hiszpanii oglądał biblioteki, komedie i corridę. Był przyjmowany przez papieża Pawła V, cesarza Macieja I, króla Francji Henryka IV, Jakuba I Stuarta i jego rodzinę, namiestnika hiszpańskiego w Niderlandach Południowych arcyksięcia Albrechta i jego małżonkę Izabelę, stadhoudera generalnego Holandii Maurycego Orańskiego i inne osobistości. Szukał także towarzystwa uczonych, sam uważając się za uczonego. Toteż w Lejdzie dyskutuje z Danielem Heinsiussem, w Coimbrze z Suarezem, w więzieniu toledońskim odwiedza Marianę, w Lowanium nie zastawszy już Lipsiusa (zmarłego w r. 1606) odwiedza przynajmniej jego grób. Unikał tylko rodaków ze względu na fakt, że nie cieszyli się najlepszą opinią, jak i dlatego, że przebywając z nimi nie uczył się języków⁴⁰. Chyba że spotkał kogoś niezwykłego, jak Polkę z fraucymeru żony posła perskiego przebywającego w Madrycie czy eks-dworzanina braci Tęczyńskich Cebrowskiego, niegdyś wielkiego zawadiakę, aktualnie mnicha klasztoru kamedułów w Averno, wtedy chętnie z nim dyskutował. Konno albo na mułach przebywał ogromne przestrzenie, co wymagało dużego fizycznego wysiłku. Podróżował raczej skromnie z orszakem niedużym, w którym każdy miał do spełnienia określoną funkcję. Tak więc sprawami gospodarskimi i finansowymi zajmował się Sebastian Orchowski⁴¹ i Paweł Piestrzecki⁴², obowiązki kuchmistrza peł-

³⁸ *Dwie podróże...*, passim.

³⁹ J. Freylichówna, *Ideal wychowawczy szlachty polskiej w XVI i początku XVII wieku*, Warszawa 1938, s. 92; A. Danysz, *Studia z dziejów wychowania w Polsce*, Kraków 1921, s. 194—195; J. Królińska, *Poglądy pedagogiczne w literaturze polskiej XVII w.*, „Minerwa Polska”, R. II, 1929, s. 43; K. Hartleb, *Polskie dzienniki podróży w XVI w. jako źródło do współczesnej kultury*, Lwów 1920, s. 11—13.

⁴⁰ F. Kluczycki, *Pisma...*, s. 31—32.

⁴¹ Rodzina Orchowskich przez długie lata była w służbie Sobieskich. Znany Krzysztofa, którego Marek Sobieski nazywał swoim sługą, Sebastiana, którego Jakub określa mianem swego wyrostka i Pawła, ochmistrza synów Jakuba, Marka i Jana Sobieskich. Dzierżawili dobra Sobieskich oraz pełnili różne funkcje. Zob. Bibl. PAN w Krakowie, rkps 550, s. 16—18.

⁴² Należał też do długoletnich sług Sobieskiego. Towarzyszył mu jeszcze w podróży do Austrii 1638 r., w czasie której zmarł. Zob. *Dwie podróże...*, s. 194.

nił jakiś Tatar bądź Turek⁴³, a nadzór nad całością sprawował preceptor Sobieskiego, przeciwnik jezuitów Jan Kamut⁴⁴. Nie zatrzymywał się nigdzie dłużej, chyba z konieczności (np. choroba). Jedyńie w Sienie, znanej z ładnego akcentu włoskiego i rzadko odwiedzanej przez Polaków, zatrzymał się około 3 miesięcy („13 niedziel”), aby odpocząć i nauczyć się języka⁴⁵, a w Rzymie, oczarowany urokiem tego miasta spędził zimę i wiosnę 1612 roku⁴⁶.

Dzięki zachowanemu diariuszowi podróży możemy śledzić wojaże Sobieskiego, jego przygody i wrażenia. Pisany na gorąco w czasie podróży, aby uchronić od zapomnienia rzeczy i zdarzenia, a także nabrać wprawy w obcych językach, zaś po 29 latach przetłumaczony na język polski i przeredagowany⁴⁷, diariusz ten stanowi rzadki zabytek podróżniczy z XVII w.⁴⁸ Jako turysta Sobieski zbierał przede wszystkim ogólne dane i ciekawostki. Jest tam więc trochę historii, danych statystycznych, opisów krajów, miast (szczególnie zabytkowych), charakterystyki znakomitszych osób itp. Na piękno przyrody nie jest zbyt czuły. „Kraj wesoly i ucieszny”, bądź „piaszczysty i plugawy” — stwierdza lakonicznie. O wiele mniej zajmują go winnice i gaje oliwne niż architektura domów

⁴³ Tak przynajmniej określił go sądząc z wyglądu, papież Paweł V, gdy niezbyt trzeźwy (co mu się podobno często zdarzało) przybył z Sobieskim na audiencję poźegnalną do papieża niosąc do poświęcenia tłumok obrazków, paciorków i różańców, który opuścił, „a sam przeleciał przez tłumok na marmur, że one paciorki i różańce powypadały z tłumoka, że je dopiero zbierał”, co ogromnie rozśmieszyło papieża. Zob. *Dwie podróże...*, s. 180—181.

⁴⁴ Poglądy jego znamy z listu do Puteana z Paryża 16 września 1610, w którym krytykuje ostro system nauczania jezuitów „którzy od niedawna na nieszczęście nauk wśliznęli się do uniwersytetów... i w ten sposób postawili studia humanistyczne, aby nauczyć swych pachołków mruzczać w cieniu, a nic nie dać im ku prowadzeniu i podtrzymaniu Rzeczypospolitej”. Zob. S. Kot, *Stosunki Polaków z uniwersytetem łowańskim...*, s. 210; J. Freylichówna, op. cit., s. 76. Chyba to on jest tym „panem Janem K.”, o którym Sobieski wspomina w testamentie z 1634 r. (*Dwie podróże...*, s. XIII) polecając dać za niego na mszę 300 zł. Mszę za Kamuta miał także odprawiać pleban w Zborowie. Zob. *Wiadomości o Zborowie*, „Czasopismo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich”, R. VI, Lwów 1833, z. I, s. 83.

⁴⁵ *Dwie podróże...*, s. 150—151.

⁴⁶ *Ibid.*, s. 163—176. O wojażach Sobieskiego po Italii pisał H. Barycz, *Podróże polskie do Neapolu w wiekach XV—XVIII*, „Przegląd Współczesny” t. 67, 1938, s. 42; tenże: *Siedemnastowieczna Padwa w życiu umysłowym Polski*, „Przegląd Humanistyczny” R. VIII, 1964, nr 3 (42), s. 12; tenże, *Spojrzenia w przeszłość polsko-włoską*, Wrocław 1965, s. 66 i passim.

⁴⁷ W dodatku do *Pamiętnika podróży*, Sobieski pisze: „Tę moją peregrynacją raptem i w krótkości nanotowałem sobie był różnemi językami, to francuskim, to hiszpańskim, potem zaś we dwudziestym dziewiątym roku po wróceniu mojem zasiadłem tu w Żółkwi, w roku 1642 i porachowawszy się z pamięcią lepiej, szerzej i dostateczniej opisałem po polsku”, *Dwie podróże...*, s. 190. W wydaniu Raczyńskiego są pewne opuszczenia, dlatego korygowałam go z rękopisem Biblioteki PAN w Kórniku nr 321 i Biblioteki Czartoryskich 371.

⁴⁸ Por. S. Ciesielska-Borkowska, *Podróże z Polski do Hiszpanii i Portugalii w wieku XVII*, „Sprawozdania PAU”, t. LIII, 1952, nr 7/9, Kraków 1953, s. 457—459, która przypomina, iż fragment diariusza Jakuba Sobieskiego został przełożony przez F. Różańskiego na hiszpański i ogłoszony w *Viajes de extranjeros por España y Portugal en los siglos XV, XVI y XVII*, Madrid 1878. Na relacje Sobieskiego w sprawie Mariany powołuje się Cirot w „Bulletin Hispanique”, t. 10, 1908.

i kościołów⁴⁹. Najbardziej uderza go egzotyka i odmienność obyczajowa. Dziwi się, że mnisi hiszpańscy golą brody i wąsy, że kobiety w Hiszpanii chodzą w zasłonach, których na prośbę mogą uchylić. Sobieski widocznie sam korzystał z tego prawa, bo stwierdza, że „białogłowy [tam] piękne choć nie białołowe”. Z uznaniem patrzy na gospodarność Holendrów, a zwłaszcza dyscyplinę w ich wojsku, żałując, że w Polsce jest tyle „skwirku” na żołnierza. Mimo uznania dla cudzoziemców czuł się Polakiem. Kraje absolutystyczne ciekawiły go, ale mu nie imponowały. Zwiedzał ich urzędników i instytucje, doceniając dobre strony, ale najbliższą była mu Wenecja, zbliżona do Polski ustrojem politycznym. Potwierdził to w kilka lat później pisząc w instrukcji dla brata: „Taka jest bowiem istota złotej wolności i taka jej siła, że nawet odległe narody łączy z sobą ścisłym węzłem wzajemnej sympatii i upodabnia ich wrodzone zamiłowania”⁵⁰. Na ogół jednak daleki jest od entuzjazmu, jaki miał dla zagranicy (szczególnie Hiszpanii) anonimowy peregrynant z 1595 r.⁵¹ Są to wrażenia indywidualne czy też odzwierciedlenie epoki⁵².

Dobra znajomość języków pozwoliła mu na wykorzystanie miejscowych relacji. Toteż znajdujemy w pamiętniku Sobieskiego traktat o stanie polityczno-ustrojowym Hiszpanii (odpisany od jakiegoś Hiszpana), anegdota o afekcie Henryka IV do żony Kondeusza, o pijanicy Niemcu i nieprawdopodobne historyjki o zamartwychwstałym kogucie, cudownym krucyfiksie, któremu rosną włosy i paznokcie⁵³. Wiara w legendy i cuda świadczy, że Sobieski był dzieckiem epoki kontrreformacji. W sumie pamiętnik ten zawiera wiele obrazków obyczajowych, barwnych opisów i trafnych spostrzeżeń, ale pozostawia wrażenie pewnej naiwności autora⁵⁴. O tym, że Sobieski potrafił być bardziej krytyczny i wnikliwy, przekonują nas jego listy z podróży pisane do przyjaciela Tomasza Zamoyskiego, a jeszcze bardziej późniejsza instrukcja wychowawcza dla brata, w której maluje trafny i bardzo krytyczny obraz cudzoziemców. Np. w liście z Rzymu z 14 stycznia 1612 r. obok zachwytyłów nad wiecznym miastem maluje Rzym pełen kontrastów, widząc tam budujące obawy pobożności, ale i wielkie „niedoty, brzydkie zgoła extremy...”

⁴⁹ Było to zresztą zgodne z ogólną tendencją peregrynantów poszukujących przede wszystkim antiquitates. Por. S. Gawarecki, *Dziennik podróży po Europie Jana i Marka Sobieskich*, Warszawa 1883, s. 106, passim.

⁵⁰ Bibl. Jagiel., rkps 110, k. 192; por. *Dwie podróże...*, s. 186—187.

⁵¹ Zob. *Anonima diariusz peregrynacji włoskiej, hiszpańskiej, portugalskiej (1595)*, wyd. J. Czubek, „Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce” S. II, t. I (ogólnego zbioru XVI), Kraków 1925, s. 65—66, passim.

⁵² Por. J. Skoczek, *Wychowanie Wazów*, Lwów 1937, s. 80.

⁵³ *Dwie podróże...*, s. 102—104, passim.

⁵⁴ Różański, tłumacz fragmentu pamiętnika Sobieskiego na język hiszpański, nazywa go „trochę bladym” (Ciesielska-Borkowska, op. cit.), Łukasz Gołębiowski „niewolnym od niektórych śmieszności”. Bibl. Czart. rkps 371. Ostatnio wnikliwej analizie poddał pamiętnik Sobieskiego Alojzy Sajkowski, w konkluzji nazywając go „nierównym”. *Nad staropolskimi pamiętnikami*, Poznań 1964, s. 105.

Szczególnie oburzała go obłuda, handel świętościami i naciąganie cudzoziemców: „kto chce do nieba tu wrota otwarte i odźwierny zaraz gotowy — pisze ironicznie — Cudzoziemiec wpadnie zaraz w te sieci jak ptaszek”⁵⁵. W instrukcji dla brata charakteryzując poszczególne narody stwierdza, że Francuzi są lekkomyślni, niestali w przyjaźni, chciwi i żądni sensacji. Anglików cechuje obłuda stanowiąca dowód ograniczoności pycha. Holendrzy i Fryzowie uchodzą za trochę prymitywnych. Hiszpanie są przesadni, dumni, chytry i skłonni do buntu. Włosi skrajni, zdolni zarówno do osiągnięcia szczytów doskonałości, jak i upadków. Ale oprócz wad dostrzega i ich zalety: Francuzi jego zdaniem są szczerzy, weseli, dowcipni, towarzyscy. Holendrzy pracowici, gospodarni, zdolni do rzemiosła i żeglarstwa. Hiszpanie pobożni, uzdolnieni, rozważni i dzielni. Włosi mają „bardzo sympatyczny sposób bycia, piękne obyczaje, kulturę życia i posiadania”⁵⁶. W porównaniu z innymi pismami Sobieskiego jego pamiętnik podróży wydaje się powierzchowny i groteskowy. Być może, było to celowe zamierzenie autora, który ze swojego pamiętnika chciał zrobić „ucieszny” przewodnik dla tych, którzy podróżować będą po Europie zachodniej⁵⁷.

Syt wrażeń wiosną 1613 roku wracał do kraju⁵⁸, aby swoje zdolności i zdobytą wiedzę oddać na usługi ojczyzny. Był utylitarystą i realistą, kształcił się i podróżował przecież nie dla samej przyjemności ani kaprysu, lecz aby zdobyć odpowiednią wiedzę i doświadczenie potrzebne do działalności politycznej, która w przyszłości stanie się jego wielką pasją.

Przebieg studiów Sobieskiego był typowy tylko pod względem czasowym, bo większość ówczesnych magnatów polskich kończyła edukację około 22 roku życia⁵⁹. Poza tym istniały znaczne różnice. Sobieski nie zmieniał uczelni zagranicznych, studiując tylko w Paryżu, co stanowiło odchylenie od przeciętnej. Pod względem przedmiotowym jego studia humanistyczne wydają się tradycyjne i zbyt ogólne. Nie studiował prawa (z wyjątkiem może jego elementów w Akademii Zamojskiej) tak popularnego kierunku wśród szlachty i magnatów polskich, ani sztuki wojkowej, z którą choćby pobieżnie starali się zapoznać magnaci polscy, zwłaszcza

⁵⁵ AGAD BOZ 378.

⁵⁶ Bibl. Jagiell. rkps 110, k. 190—192; J. Freylichówna, op. cit., s. 94—95.

⁵⁷ Por. A. Sajkowski, *Nad staropolskimi pamiętnikami...*, s. 105.

⁵⁸ „Przyjechałem do Krakowa przed samą kwietnią niedzielą”, 1613 roku, pisze w swym *Pamiętniku podróży*. Bibl. Kórń. rkps 321, k. 84: *Reszty rękopisu Jakuba Sobieskiego, ojca króla Jana III, obejmujące jego podróże odbyte w latach 1613 i 1638*, wyd. A. Kraushar, Warszawa 1903, s. 9.

⁵⁹ Oczywiście myślę o tych najbardziej wykształconych jak Tomasz Zamojski, Jerzy Ossoliński, Krzysztof Opaliński. Zob. S. Żurkowski, *Żywot Tomasza Zamojskiego kanclerza w. koronnego*, wyd. A. Batowski, Lwów 1860, s. 32; J. Ossoliński, *Pamiętnik 1591—1621*, opr. J. Kolasa i J. Maciszewski, pod red. W. Zaplińskiego, Wrocław 1952, s. 33—34; A. Sajkowski, *Krzysztof Opaliński wojewoda poznański*, Poznań 1960, s. 37.

cza kresowi⁶⁰. Nie pociągały go także wchodzące w modę nauki matematyczno-fizyczne, które zainteresowały np. Rafała Leszczyńskiego⁶¹, ani filozofia (kierunek zresztą niepopularny wśród szlachty polskiej), którą z polecenia ojca studiował Jerzy Ossoliński⁶². Wieloletnie studia dały Sobieskiemu wiedzę encyklopedyczną, dobrą znajomość literatury, zwłaszcza klasycznej, języków i historii, a przede wszystkim szerokie horyzonty myślowe. Później w miarę potrzeb wciąż uzupełniał swoją wiedzę. Okres nauki nie kończył się przecież dla Sobieskiego z okresem studiów. W instrukcji dla synów z 1645 roku pisał „...jako jeno mam czas wolny, księgi z ręku nie wypuszczę”⁶³. Prawdopodobnie już po powrocie do kraju nauczył się języka niemieckiego⁶⁴, tak że pod względem językowym nawet wśród popisującej się różnojęzycznością szlachty polskiej uchodził za fenomen⁶⁵. Obok języka ojczystego znał francuski, włoski, hiszpański, niemiecki i ruski. Z języków klasycznych słabiej grekę i doskonale łacinę.

Powrót Sobieskiego z zagranicy poprzedziła fama o jego wspaniałych postępkach w nauce⁶⁶, a dawny opiekun Szymonowicz powitał go odą pt. „*Jacobo Sobiescio Marci palatini Lublinensis filio*”, wydaną w Zamościu w 1613 roku⁶⁷.

⁶⁰ S. Kot, op. cit., s. 223.

⁶¹ Rafał Leszczyński był niewątpliwie człowiekiem wybitnym, głęboko i wszechstronnie wykształconym (uczeń m. in. Galileusza). Zob. M. Sipayłłówna, *Stosunki Leszczyńskich z uniwersytetem bazylijskim*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. VIII, 1963, s. 118—119.

⁶² J. Ossoliński, *Pamiętnik...*, s. 22, 25.

⁶³ F. Kluczycki, *Pisma...*, s. 34.

⁶⁴ W pamiętniku z podróży wspomina, że w roku 1607 jadąc do Francji przez Niemcy odłączył się od swojej czeladzi „sam a sam, a jeszcze języka niemieckiego nic nie umiejac ani rozumiejac...”, *Dwie podróże...*, s. 2.

⁶⁵ Świadczy o tym fakt, że spotkawszy w Padwie rodaków Krzysztofa Zbarskiego i Stanisława Sułkowskiego, opata tynieckiego, z powodzeniem udawał przed nimi Włocha. *Dwie podróże...*, s. 185—186.

⁶⁶ Zob. K. Heck, op. cit., s. 145, 147; A. Bielowski, *Szymon Szymonowicz...*, s. 151—152.

⁶⁷ Obok Hecka i Bielowskiego utwór ten pod względem treści i formy omówił T. Sinko: *Pindarus Polonus (Rzecz o łacińskich odach Szymonowicza)* w: *Szymon Szymonowicz i jego czasy*, Zamość 1929, s. 63.